Nr. 4. Dnia 4 stycznia. Sobota. Dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1889|90 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem nni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Tytusa i Grzegorza.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 13 w.	Środa:	Marcjanny/ Panny.
Niedziela:	Telesfora i Emiljanny.	Zachód " " 3 " 54.	Zachód " " 1 " 47 r.	Czwartek:	Agatona Pap. M.
Poniedz.:	**Trzech Króli.**	Długość dnia godzin . . . 7 " 42.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.	Piątek:	Agatona Pap.
Wtorek:	Lucjana i Teodora.	Przybyło " " 0 " 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2 R.	Sobota:	Honoraty P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Własztibora, jutro Bojomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie wyborcze członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go, oddziału II-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na dwóch członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej, poczem obliczenie głosów. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Wyznanie", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Chateau Yquem";— Mały: dziś „Influenza" i „Nerwy". (7½ wieczorem.) Jutro, z powodu wigilji świąt Bożego Narodzenia (st. st.), przedstawienia w teatrach będą zawieszone.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 139 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż oprócz prokuratorji centralnej przy ministerjum finansów, o czem donosiliśmy poprzednio, utworzone być mają prokuratorje lokalne, na podobieństwo tej, jaka istnieje w guberniach Królestwa Polskiego, wszędzie, gdzie się znajdują izby sądowe a oprócz tego w większych miastach gubernialnych. W celu pozyskania wybitniejszych sił prawniczych pensje w prokuratorji wynosić będą 5000 rs. Stosunek pomiędzy prokuratorjami lokalnemi a centralną będzie ten sam, jak pomiędzy departamentem a instytucjami miejscowemi.

= Na urządzenie w Petersburgu IV-go międzynarodowego kongresu więziennego ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało 40,000 rs.

= Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż ministerjum komunikacyj zajęło się obecnie przejrzeniem projektu starszego kontrolera v. Wendrycha o powiększeniu zdolności przewozowej kolei żelaznych. Treść projektu podaliśmy przed kilku dniami.

= Projekt połączenia Petersburga z Archangielskiem koleją elektryczną roztrząsany jest obecnie w Petersburgu. Obliczono, że budowa kolei będzie o 30% tańsza i koszta wiorsty wraz z taborem obliczają na 25,000 rubli.

= Korespondent nasz z Petersburga donosi, że władze centralne ministerjum spraw wewnętrznych zajęły się zbadaniem pewnych stron instytucji gubernjalnej ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem. W ciągu bieżącego półrocza właściwe organa mają dokonać sprawdzenia, o ile budynki ubezpieczone zaliczone zostały pod względem opłaty składek do działu właściwego, oraz ma być sporządzony wykaz szczegółowy, wraz z szacunkiem, budowli, które pomimo obowiązkowego jakoby ubezpieczenia nie są assekurowane. Pewne dane przypuszczać każą, że instytucje ubezpieczeń gubernjalnych, jedynie wskutek mylnego wykonywania odnośnych przepisów poniosły znaczne straty, sięgające w okresie rocznym do miljona rubli. Powyższa informacja pozostaje w ścisłym związku z opracowanym w Warszawie projektem reformy ubezpieczeń gubernjalnych w Królestwie Polskiem.

= Po wprowadzeniu na drogach żelaznych taryf dla przewozu zboża, obliczonych według przyjętej formuły stałej, dał się zauważyć ujemny dla gospodarki kolejowej objaw. Skutkiem podwyższenia normy kosztów stacyjnych dla transportów wysyłanych ze stacyj bliższych, przewóz zboża kolejami na odległościach mniejszych ustał zupełnie, a natomiast rozwija się silnie przemysł furmański. I u nas więc powtarza się fakt znany w gubernjach południowo-zachodnich, gdzie wozy czumackie odbierają znaczne transporta drogom żelaznym.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra opracowują się obecnie szczegółowe przepisy, dotyczące kas zaliczkowych v. lombardów prywatnych. Opracowaniem pomienionych przepisów zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem starszego urzędnika do szczególnych poruczeń, r. st. Benzemana.

= Pomocnik komisarza, asesor kolegjalny Kegel, otrzymał polecenie ułożyć szczegółową instrukcję dla kancelaryj cyrkułowych i operat swój przedstawić do zatwierdzenia p. o. oberpolicmajstra.

= Na 116 zakładów spożywczych, zrewidowanych w ciągu tygodnia, komisje sanitarne tylko w 3 znalazły nieświeżą prowizję i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano na targach 10 funtów zepsutego mięsa wołowego, kopę jaj stęchłych i 11 funtów fałszowanego masła.

= Z kasy pomocniczej magistratu do kasy głównej rządowej przelano pobrane na korzyść skarbu z opłat za patenty na prawo handlu i przemysłu w ciągu grudnia, mianowicie: za pięć dni od 17-go do 22-go grudnia 31,166 rs., za pięć dni od 22-go do 27-go grudnia 48,892 rs., wreszcie za pięć dni od 27-go grudnia do 1-go stycznia 57,400 rs.

= Przypominamy osobom zainteresowanym, że dni, w których uskuteczniać się będzie pobór opłat za prawo przemysłu i handlu na 1890 r., pozostało zaledwie *sześć*, a mianowicie: 4, 7, 8, 9, 10 i 11 stycznia. Ponieważ na osoby, które nie wykupią patentów do 13-go stycznia, będą nakładane przepisane ustawą handlową kary, przeto opóźniający się powinni korzystać z tego krótkiego już czasu, by wnieść należne od nich opłaty i uniknąć kar uciążliwych.

= Pomimo, że termin wykupu patentów i dokumentów handlowo-przemysłowych na rok 1890-y rozpoczął się z d. 13-go listopada 1889 r. bardzo niewiele osób korzystało z niego we właściwym czasie, i teraz pod koniec terminu prekluzyjnego, zgłasza się do oddziału patentowego przy magistracie po 400—do 500 i 600 osób dziennie. Wskutek tego i dla uniknienia nieporządków przy takim ścisku p. prezydent zwrócił się z żądaniem do p. o. oberpolicmajstra o dostawienie na czas od d. 7-go do d. 14-go stycznia r. b. codziennie po 4-ch policjantów dla pilnowania porządku i umożliwienia cyrkulacji między oddziałem patentowym i kasą pomocniczą magistratu.

2)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Niespodzianie zatrzymała ją głęboka, o prostopadłych bokach parja, a raczej wąwóz, wyżłobiony strumieniem wody. Trzymając się gałęzi młodego grabu, wychyliła się, spoglądając na dół. Przepaść, ożywiona szmerem strumyka, płynącego po kamiennem łożysku. Ciemno, zaledwie spód gdzieniedzie przeświecał światełkami wody, odbijającej promienie słońca, przedzierające się przez liście drzew.

— Wracać się, czy obejść przepaść—rzuciła pytanie i, wiedziona instynktem, poszła w górę. — Przepaść musi się skończyć — powtarzała — a za nią na dole łąki, bydło się pasie, ludzie pracują. Dam sobie radę, naprzód! — I znowu pełna dumy i nieokreślonej radości szła pod górę.

Trudy nie były stracone. Po za źródłem, którego woda wyżłobiła przepaść, drzewa rzadziej rosły, odkrywając widok na przeciwległe góry, okryte ciemnemi świerkami, kąpiącemi się w słońcu. Niżej pola uprawne, a jeszcze niżej zielone łąki i pastwiska.

W sercu dziewczyny coraz silniej zaczęło się budzić utajone dotąd uwielbienie i cześć dla przyrody, której piękność czarowała ją. Stała zapatrzona. Naprzemiany pochłaniała wszystko jednym rzutem oka lub powoli przeglądała obraz za obrazem. Robiła to z pewnem łakomstwem i obawą, aby przypadkiem piękności te nie zgasły lub nie zapadły się pod ziemię.

Obudził ją głos, wydobywający się z pod jej stóp, graniczący między śpiewem a deklamacją. Pierwsze wrażenie objawiło się strachem, drugie ciekawością, tymczasem głos zamikł.

Zapomniała o strachu, owładnięta ciekawością, posuwała się zwolna, ostrożnie, zatrzymując się i czając. Nie chciała być spostrzeżoną, a pragnęła zobaczyć. Odchyliła cicho gałęzie leszczyny.

Na miękkim dywanie mchu leżał wyciągnięty mężczyzna, przy nim dubeltówka, torba myśliwska i kapelusz. Ciemne włosy, rozrzucone w nieładzie, dobrze się rysowały na aksamitnej zieloności mchu. Twarz ogorzała i broda ciemna.

Dziewczęciu przesunęła się myśl, że ma przed sobą legendowego rozbójnika. Broń, broda czarna i długa, twarz ogorzała, góry, las... Chciałaby uciec, lecz bała się ruszyć z miejsca, aby nie zrobić hałasu. Rozbójnik odwróci głowę w stronę wywołanego szelestu i będzie zgubioną. Drżała z przerażenia, stojąc nieruchomie w miejscu.

Rozbójnik podłożył skrzyżowane ręce pod głowę i znowu zaczął harmonijnym głosem przy akompanjamencie świergotu ptaków:

„O wielki poemacie natury! Któż może
Iść w ślad za twych piękności natchnieniem wieczystem.
Kto uchwyci poranku wzlatującą zorzę
I zapali rumieńce na niebie gwiaździstem?
Kto wyrzeźbi kamienne wodospadu łoże?
Przemówi szumem fali, wichru dzikim świstem?
Srebrne chmurki zawiesi w szafirów przestworze
I odbije skał ostrza w wód zwierciadle czystem?"

Pierwszem wrażeniem dziewczęcia było przeświadczenie, że nie znajduje się wobec krwiożerczego rozbójnika, drugiem muzyka słów. Nigdy nie słyszała hymnu wznoszonego na cześć natury. Przy wierszu:

„Srebrne chmurki zawiesi w szafirów przestworze"

spojrzała na szafiry nieba, zobaczyła białe chmurki i rozradowała się.

„O wielki poemacie! ciebie tylko można
Odczuć i wielbić razem w drgnieniu serca skrytem..."

Westchnęła nieświadomie.

Nieznajomy przestał, ptaki zamilkły. Dziewczę powtórnie opanował strach. Nie śmiała się poruszyć, patrząc rozwartemi oczami na czarną brodę i opaloną twarz.

Widocznie siła wzroku zmusiła nieznajomego obejrzeć się. Pewny był, że to złudzenie oczu lub halucynacja. Zerwał się na równe nogi, postąpił naprzód.

— Panie!—zawołała nerwowo dziewczyna—wyciągając rękę, jakby go zatrzymać chciała.

— Co pani rozkaże?—odpowiedział powoli, wracając powoli do równowagi i spokoju.

— Co ja rozkażę? Mogę tylko prosić—odezwała się swobodniej.

— Jeśli nie chcesz pani rozkazywać, proś.

— Proszę, abyś mi pan wskazał najkrótszą drogę do Latoszyna.

— Do Latoszyna — powtórzył zdziwiony. Pomyślał chwilę.—Do Latoszyna musisz pani wracać przez góry—wskazał ręką na północ.

— Nie podołam, zabraknie mi sił.

— Jeżeli pani życzysz sobie, ażebym ją zaniósł, oświadczam, że i ja nie podołam.

Szorstkość odpowiedzi obraziła dziewczynę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Jedną z większych niedogodności dla spławiających towary Wisłą do Warszawy jest brak dostatecznej ilości wind do wyładowywania berlinek, gabarów, barek i t. p., te bowiem, jakie funkcjonują przy b. komorze wodnej na Bugaju, latem zupełnie nie wystarczają na potrzeby przybywających około 2,000 różnych ładownych statków spławnych. Z tego powodu pewne prywatne przedsiębiorstwo ma w r. b. jeszcze pobudować windy pomiędzy b. komorą wodną a tarasem zamkowym.

= Z powodu zbyt często powtarzających się kradzieży różnych materjałów, przeznaczonych do kanalizacji i urządzeń wodociągowych, magistrat zwrócił się do p. o. oberpolicmajstra o zarządzenie śledztwa i wzmocnienie dozoru policji nad własnością miejską.

= Zarząd miejski otrzymawszy zatwierdzenie zapisu ś. p. Marji Wyczechowskiej na rzecz kościoła Przemienienia pańskiego, w kwocie rs. 3,000, zwrócił się stosownie do warunków legatu, do p. Władysława Okęckiego, egzekutora testamentu, o wniesienie powyższej kwoty do kasy miejskiej; suma przelaną zostanie do depozytu kantoru banku państwa, w celu użycia przypadających procentów według woli testatorki.

= P. Antoni Maszadro, b. naczelnik telegrafu kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, zostawił po sobie wyborny dla urzędników podręcznik p. t. „Urządzenie telegrafu elektrycznego dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej", wydany w litografji kolejowej i zawierający oprócz zasad najelementarniejszych, wiadomości co do urządzenia stosu bateryjnego, części składowych aparatów telegraficznych, konserwacji słupów, budowy telegrafu, organizacji służby i t. d.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż termin ogólnego zebrania członków towarzystwa łowieckiego nie jest dotychczas oznaczony. W każdym razie zebranie to odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca w sali nowego lokalu w b. pałacu Blanka. Ogólne zgromadzenie ma więc na celu obmyślenie środków zadzierżawienia znaczniejszych przestrzeni dla urządzania polowań.

= Dziś o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków komitetu projektowanej wystawy wyrobów rzemieślniczych oraz artykułów, będących przedmiotem handlu wywozowego, na którem oprócz kilku spraw drobnych, roztrząsaną będzie sprawa wewnętrznego ustroju pomienionej wystawy. Obradom ma przewodniczyć p. Teodor Werner.

= Jutro o godz. 2-ej po południu odbędzie się poświęcenie fabryki papieru w Jeziornie, pod Warszawą.

= Z Petersburga donoszą nam, iż układy z inżenierem Ostrowskim o objęcie posady dyrektora kolei nadwiślańskiej, spełzły na niczem; rada zarządzająca tej kolei podobno traktuje obecnie z głównym inżenierem trakcji kolei charkowsko-mikołajewskiej, inżenierem Adolfem Bemem.

= Z literatury.

* Ostatni numer *Wszechświata* podaje wyborną podobiznę ś. p. Cyprjana Dziewulskiego w reprodukcji litograficznej Główczewskiego.

* Firma księgarska Edwarda Kolińskiego wypuściła w świat kalendarz, noszący tytuł „Strzecha rodzinna" i przeznaczony dla wsi i miast.

Złotówkowy ten kalendarz zdobią drzeworyty, stanowiące ilustracje do starannie opracowanego artykułu „Częstochowa".

Z artykułów na wyróżnienie zasługują: „O karmieniu niemowląt" przez dr. O. Bujwida, streszczenie pracy Bungego o używaniu spirytualjów, „Rozkład robót", „Wyjątki z prawa o kontraktach i poręczeniach" i niektóre inne. Z beletrystyki kalendarz mieści dwie powiastki Antoszki i Iskierki oraz dział poezji.

= Ze sztuki.

* Bawiący w Warszawie paryski ilustrator i portrecista p. Władysław Loevy wykonał za zamówieniem tygodnika *la Vie moderne* pośmiertną podobiznę ś. p. Aloizego Żółkowskiego jednocześnie dla *Świata* portrety zgasłego komika w kilku najcelniejszych rolach.

* Kilku bardziej znanych malarzy przygotowuje własne portrety, przeznaczone do specjalnych zbiorów Towarzystwa sztuk pięknych.

* Obraz Carolusa Marra przedstawiający „Pochód biczowników", który na tegorocznej wystawie w Monachjum budził ogólną sensację, został zamówiony do salonu Towarzystwa sztuk pięknych.

= „Przegląd pracowni".

Liczbę pracowni malarskich, urządzonych w salonie Krywulta od dzisiaj pomnoży nowa, złożona z efektów kaukazkich, a należąca do malarza p. Ludomira Szpadkowskiego.

Przybył również większych rozmiarów krajobraz pendzla artysty p. Piotra Masino.

= Nowa szkoła.

Tutejsza nauczycielka, pani Ludwika Lisikiewicz, otrzymała zezwolenie JE. Głównego naczelnika kraju na otwarcie nowej szkoły dla dzieci od 5—7-iu lat wieku.

W pomienionej szkole nie mogą się odbywać, według zatwierdzonego programu, żadne wykłady przedmiotów, a dzieci mają się oddawać zajęciom praktycznym, podzielonym na dwie kategorje.

Do pierwszej zaliczają się: rysunek, budowanie z sześcianów i kwadratów, rozmaitych figur, wyszywanie, introligatorstwo, wyroby papierowe i tkactwo.

Do zajęć, wymagających ruchu, należą: śpiew, gimnastyka i gra w piłkę.

Opłata za naukę nie może wynosić więcej nad 3 rs. miesięcznie; dzieci mogą być tylko przychodnie.

= Nu „Przytulisko".

Doroczny bal na rzecz „Przytuliska" odbędzie się nie d. 23-go, lecz 24-go b. m.

Przyczyną odroczenia jest przypadająca w dniu, pierwotnie zamierzonym, inna zabawa.

= Król migdałowy.

Program zabawy dziecinnej, którą wioślarze urządzają w swoim lokalu w dzień Trzech króli, jest nader urozmaicony.

Przedewszystkiem roznoszone będą, osobno dla dziewczynek i osobno dla chłopczyków, pierniki, między któremi znajdzie się dwa z migdałami, przynoszącemi szczęśliwym posiadaczom godność króla i królowej.

Wybrane losem migdałów „ich królewsko-migdałowe mości" odbiorą należny hołd od swoich kilkogodzinnych poddanych, poczem rozpoczną się obrazy niknące.

Widowisko zakończą z gustem pomyślane żywe obrazy, przedstawiające cztery pory roku.

Program ten ściągnie niewątpliwie na Królewską liczne rzesze „milusińskich".

= Zmiany.

W dalszym ciągu reorganizacji biur na kolei terespolskiej zaznaczamy, iż z decyzji rady zarządzającej postanowiono utworzyć przy kancelarji tejże rady wydział prawny, pod zarządem radcy prawnego p. Edwarda Leo.

Wydział ten ma załatwiać wszelkie sprawy sądowe Towarzystwa, rozpatrywanie projektów, kontraktów, ofert i deklaracyj.

W skład komitetu gospodarczego weszli następujący członkowie rady: pp. Stefan Zieliński, Edward Leo i Dominik Wretowski.

Ten ostatni z ramienia rady wydelegowany został do prowadzenia nadzoru oraz kontrolowania wszelkich czynności buchalteryjnych.

Nadto rada zarządzająca w zupełności przyjęła i zatwierdziła wszelkie projekty czasowej komisji reorganizacyjnej.

= Prosty środek.

Od kilku dni, jako w porze największego wpływu podatków i opłat do kasy miejskiej, kasa ta jest przepełniona interesantami, a urzędnicy kasowi zaledwie podołać mogą nawałowi pracy.

Na to nieraz już zdarzało nam się słyszeć skargi i utyskiwania ze strony publiczności, która jednak sama w znacznej mierze utrudnia zadanie poborcom, a to wskutek tego, że każdy przychodzi do kasy z grubszym banknotem i zmusza przez to kasjerów do liczenia reszty, co zajmuje im niemało czasu.

Czyżby publiczność sama nie mogła zastosować się do zwyczaju przyjętego w wielu kasach, że kasjerowi dorecza się ściśle tyle, ile ma pobrać.

Upraszcza to niezmiernie całą manipulację, a dla nikogo nie może być uciążliwem.

Jeżeli zaś publiczność sama tego zrobić nie chce, to możnaby ją do tego zniewolić przez wydanie odpowiedniego rozporządzenia, które w widocznem miejscu w lokalu kasowym wywieszoćby należało.

= Na Wiśle.

Lód na Wiśle z każdym dniem staje się grubszym; obecnie ma on około ½ łokcia grubości.

To też rozpoczęto już w trzech miejscach: naprzeciw ul. Bednarskiej, Tamki i Solca, rąbanie lodu i przenoszenie go do lodowni.

Przejście przez rzekę wówczas dopiero stanie się możebnem, gdy śnieg spadnie i wygładzi poziom lodu.

Stan wody pod lodem obniża się powoli; wczoraj wodowskaz wskazywał niecałe 5 stóp.

Ślizgawki na Wiśle żadnej jeszcze nie urządzono z powodu chropowatości lodu, zwłaszcza od brzegów.

= Tylko dwóch.

Dwóch najbardziej wytrwałych warszawiaków codziennie uczęszcza do omnibusu kąpielowego przy brzegu praskim.

Są to pp.: G., kupiec, oraz D., urzędnik kolei terespolskiej, którzy, bez względu na stan powietrza, kąpią się w otwartej Wiśle przez całą zimę już od lat kilku.

= Marynarka bilardzisty.

Przemysłowiec, p. L., grając w bilard w cukierni na Krakowskiem Przedmieściu, z powodu nieostrożności rozdarł sukno.

Gracz wypłacił wartość sukna, lecz zabrał uszkodzone, z którego kazał sobie zrobić... marynarkę.

Pan L., odzieży, zdobytej tą wypadkową drogą, obecnie używa przy grze w bilard...

Marynarka ta wszakże ze starego zielonego sukna wypadła nieco... drogo.

= Dom z serwitutami.

Na jednej z pryncypalnych ulic naszego miasta znajduje się obszerna posesja z trzypiętrową kamienicą od frontu i oficynami.

Właściciel rzeczonej posesyj prawie wszystkich lokatorów obciążył serwitutami, które są zastrzeżone w kontrakcie.

Pomysłowy kamienicznik otrzymuje więc: od cukiernika—ciasta na święta i trochę na imieniny, od szewca dla siebie i synów oznaczoną liczbę kamaszy, od krawca bezpłatną robotę umówionej liczby garniturów, od właściciela fabryki fortepjanów bezpłatne strojenie fortepianu, od fryzjera bezpłatne strzyżenie oraz golenie, wreszcie zamieszkały w oficynie notarjusz obciążony jest serwitutem bezpłatnego poświadczania wszystkich plenipotencyj.

Zabiegliwy gospodarz zamyśla jeszcze o zwabieniu do swej posesyj piekarza i rzeźnika, gdyż tym sposobem miałby z serwitutów kompletne utrzymanie a kapitalizowane komorne zwiększałoby i tak już znakomitą fortunę.

= Kradzieże.

Z mieszkania A. Kurczanowicza przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 88-ym skradziono garderobę i kilkanaście rs. — Przy ulicy Wolskiej pod nrem 6-ym Kajli Chór skradziono 20 parasoli wartości 68 rs. — Za rogatką jerozolimską pod nrem 3-im Stanisławowi Woszczyńskiem skradziono kocioł miedziany, piec żelazny i różne narzędzia wartości kilkudziesięciu rs.—Z fabryki Szenwitza przed dwoma dniami skradziono różnych towarów na sumę 400 rs. — Z mieszkania Katarzyny Czaban przy ulicy Gęsiej pod nrem 49-ym skradziono kilka sukien i bieliznę wartości 80 rs.—Ze stacji towarowej kolei wiedeńskiej Jakób Morawski skradł kilkanaście pudów żelaza, lecz został z łupem przytrzymany.

= Znaczne kradzieże.

W ciągu minionej doby spełniono w mieście 19 kradzieży na ogólną sumę 1,796 rs.

Z powyższej liczby dwie były znaczniejsze, a mianowicie:

Na Franciszkańskiej pod nrem 21-ym u Mordki Nusymera, farbiarza skradziono w tajemniczy sposób 1200 łokci materjału wełnianego wartości 600 rs.

Pod nrem 46-ym na Nowym-Świecie, w mieszkaniu Andrzeja Rajzachera skradziono klejnoty i garderobę na 500 rs.

= Amatorzy cudzych gęsi.

Od pewnego czasu na Pradze, z gęsiarni Lai Zorgensztejnowej kradziono co noc po kilkanaście sztuk gęsi.

Daremnie Z. zastawiała sidła, złodzieje ująć się nie dali.

Dopiero nocy wczorajszej przy pomocy kilkunastu stróżów, otoczono posesję i rzezimieszków w chwili, gdy wynosili łup na drogę, pochwycono.

Złodziejami byli: Jankiel Rosenfeld, Szajn Chomik i Hersz Posiłowicz.

= Po pijanemu.

Nocy wczorajszej Walenty Robaczewski i Tomasz Maźnik powracali mocno pijani przez wał prazki.

Zataczając się obaj spadli z wału, przyczem Robaczewski złamał nogę, a Maźnik zwichnął rękę i dotkliwie zranił się w głowę.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym Rozalja Sitowska, żona subjekta handlowego, bawiąc u krewnych na Szmulowiźnie, dostała nagłego ataku obłędu.

Objawił się ten atak rzuceniem szklanki w pięcioletniego chłopczyka, Ksawerego Wijalskiego.

Malec został mocno pokaleczony na twarzy.

Furjatka wybiegła następnie przed dom i pobiła polanem drzewa przechodzącą Katarzynę Buczyńską.

Musiano, celem ujęcia Sikorskiej, urządzić formalną pogoń schwytaną w podartej odzieży, obezwładniono.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj, około godziny 7-ej wieczorem, zamieszkała przy ulicy Kanonia pod nrem 2-im, Czesława Wolska, w celu pozbawienia się życia, wypiła sporą dozę jakiejś trucizny.

Wypadek otrucia zaraz zauważono i pośpieszono z ratunkiem

Po udzieleniu natychmiastowej pomocy, chorą w stanie nader groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Niedoszła samobójczyni liczy 19 lat.

Powodem zamachu na życie była miłość.

= Nagła śmierć.

Zamieszkała przy ulicy Krochmalnej pod nrem 23-im Marjanna Szyszka, wczoraj wieczorem podczas spożywania kolacji, nagle spadła z krzesła i w kilka chwil życie zakończyła.

Zmarła liczyła 42 lat wieku.

= Pożar.

Wczoraj o godzinie 2 i pół po południu, w domu pod nrem 23-im przy uicy Grzybowskiej, w mieszkaniu Bertmana zapaliła się belka, w luft komina wpuszczona, a od niej drewniana ściana.

Ogień ugasili topornicy 4-go oddziału, przyczem wyrąbano część belki i rozebrano ścianę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **D. 5-go b. m., o godz. 11-ej zrana, odbędzie się ogólne ze**branie akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki machin, narzędzi rolniczych i odlewów w Warszawie, w biurze zarządu przy ulicy Czerniakowskiej pod № 71-ym. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 19-go b. m. i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocnem.

— Nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno odbywać się będą w b. m. w następującym porządku: d. 5-go w języku polskim, d. 12-go w niemieckim, a o godz. 12-ej w południe w polskim, d. 19-go w języku polskim, d. 26-go w niemieckim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10-ej rano.

— D. 8-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antonina Załoziecka,

panna, przeżywszy lat 24, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1-go stycznia r. b. Za spokój jej duszy odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 4 stycznia, to jest w sobotę, o godz. **10-ej i pół** rano w kościele WW. Świętych, następnie wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **12-ej** w południe. —27—

† Ś. p. ANNA z Cichowskich ŻEROMSKA,

wdowa po obywatelu ziemskim, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 2-go stycznia r. b., przeżywszy lat 68. Pozostałe w głębokim smutku siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dolnym kościele św. Krzyża dnia 5-go stycznia, to jest w niedzielę, o godzinie **11-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. 2—14—

† Ś. p. Julja z Bielichów Münch,

żona byłego właściciela piekarni, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie dnia 2-go stycznia r. b. zakończyła życie, przeżywszy lat 67. W głębokim smutku pozostały mąż wraz z siostrą i bratem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 5-go stycznia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —29—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W drugiej połowie stycznia w pałacu Zimowym odbędzie się w sali Mikołajewskiej wielki bal, na który ma być rozesłanych kilka tysięcy zaproszeń. Następnie w sali koncertowej pałacu odbędzie się kilka balów.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Towarzystwo lekarskie ostatecznie postanowiło poczynić starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie subsprypcji w celu zgromadzenia funduszu imienia Botkina. Fundusz przeznaczony zostanie nie na urządzenie, jak zamierzano poprzednio, domu wdowiego, lecz wogóle instytucji dobroczynnej.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi, iż z banków miejskich zamierzono przenieść wieczyste fundusze władzy duchownej do banku państwa.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Senat uznał, że żydzi, wymienieni w punk. 2, art. 17 Tomu 14 o paszportach, nie udzielają żonie i dzieciom prawa do nabywania własności nieruchomej po za obrębem dozwolonego im zamieszkiwania.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Postanowiono znieść nagrody pieniężne dla urzędników, służących w ministerjum oświecenia. Wkrótce ma wyjść rozporządzenie, aby osobom, pozostającym w czynnej służbie w rzeczonem ministerjum po wysłużeniu pensji emerytalnej, pensja ta nie była wypłacaną.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* zamieściły niejasny telegram o zamachu na życie króla Humberta. W skutek tego telegramu wysłane zostało zapytanie.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* dowiadują się, że rewizja kantorów bankierskich już się zaczęła. Rewizji dokonywa starszy kontroler banku i urzędnik ministerjum finansów.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Odessy telegrafują do *Nowosti* o bankructwie tamecznego oddziału kantoru bankierskiego Danielewskiego. Zarządzający oddziałem Jowanowicz zbiegł. Pasywa wynoszą około 300,000 rs.

Charków 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z więzienia tutejszego wypuszczony został skazany niewinnie w d. 18-ym grudnia przez izbę sądową za przyswojenie sobie pakietów pieniężnych naczelnik kantoru pocztowo-telegraficznego w Białopolu Ponomarew, gdyż jak się okazało, sprawcą kradzieży był pocztyljon Skrypko. Ponomarew przez pół trzecia roku zostawał pod sądem. Przestępstwo Skrypki wyszło na jaw przypadkowo, na szczęście we dwa dni po osadzeniu Ponomarewa w więzieniu.

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarzowa Elżbieta i arcyksiężniczka Walerja przybyły tu wczoraj z Miramare. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę Karlos Auersperg, były prezes ministrów, jest konający. Był on główną sprężyną opozycji niemieckiej w Czechach i głową centralizmu.

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Otwarcie konferencji ugodowych nastąpi jutro o godzinie pierwszej w pałacu ministerjum spraw wewnętrznych. Delegaci niemieccy mają zażądać niezwłocznie, aby rząd sformułował dokładnie swoje stanowisko. Rząd dopuści rozprawy tylko nad kwestjami praktycznemi, bezpośrednio wiążącemi się z abstencją niemców. O żadnych zmianach prawno-politycznych w stosunku Czech do monarchji mowy niema.

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Fremdenblatt* nazywa noworoczną filipikę Tiszy preciw opozycji zbawczemi słowy, dowodzącemi, że siła i energja tego męża stanu są niezłamane. (*Aj. półn.*)

Wadowice 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Przysięgli udali się gremialnie do prezydenta sądu Daneckiego z żądaniem przyśpieszenia rozpraw, tudzież podwyższenia djet dziennych na 10 złr. Zażądano również zaprzestania wzywania nowych świadków, w ten sposób bowiem proces nigdy się nie skończy.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Norddeutsche allg. Ztg.* donosi, że nowy rok rozpoczął się szeregiem manifestacyj na rzecz pokoju w rozmaitych punktach Europy.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Półurzędowa *Hamburger Nachrichten* napadają energicznie na *Koelnische Ztg* za rozszerzanie wrzekomo otrzymanych z Petersburga wiadomości, noszących piętno zmyślenia. *Koelnische Ztg* w jawnej sprzeczności z polityką pokojową Niemiec nie gardzi żadną sposobnością, aby wywoływać nieufność i rozdrażnienie pomiędzy Niemcami a sąsiedniemi mocarstwami. Wnioskować należy, że i ostatnia próba zaniepokojenia opinji publicznej lub giełd wypływa z tychże samych swawolnych pobudek, co dawniejsze doniesienia o konferencjach ministra wojny w Vichy z przedstawicielami francuskiego rządu i sztabu. Podobne wymysły szkodzą tylko interesom Niemiec. (*Aj. półn.*)

Wrocław 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Influenza na Szląsku ciągle się wzmaga.

Monachjum 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Magistrat tutejszy nakazał z powodu szerzącej się gwałtownie influenzy zamknięcie wszystkich szkół do d. 13-go b. m.

Monachjum 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z powodu influenzy wychodzi tutaj dziennie 1,200 hektolitrów piwa mniej, niż zwyczajnie.

Bruksella 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przed domem dyrektora w Mons eksplodowała bomba.

Madryt 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ministrowie, zebrawszy się u markiza Vega d'Armijo, wręczyli Sagaście podania swe o dymisję.

32)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Kostusia milczała ponuro. Kobiecie tej radaby była nieba przychylić, a gotowała piekło na dni ostatek. Wstała i ręce jej czarne i twarde ucałowała, nie mówiąc słowa. Baba broniła się daremnie.

— Kostuśka, przestań. Nie sromaj mnie! Tożbym ja tutaj bez ciebie i dnia nie wytrzymała. Sądzenie takie i Boża wola! Pójdziemy, zuzulo! Poratuje nas Jezus cudowny! Ot, ty na mogiły swoje pójdź i pożegnaj, a ja szmaty zbiorę! Czas nam w drogę.

Wstały obie już zupełnie spokojne i zdecydowane. Kostusia na cmentarzyk pobiegła raz ostatni. Objęła rękoma matczyny kamień grobowy i zapłakała cicho, tuląc usta do zeschłego wianka. Ten sam był, który w dzień swych zaręczyn położyli z Sewerem. Tak niedawno, zda się, a tak dawno.

Ostatnie to już było pożegnanie i ostatnia walka! Już odtąd nie będzie miała gdzie pójść z tęsknotą, z żalem, nikomu się poskarżyć. Wzięła w róg chustki trochę ziemi i raz ostatni oczyściła mogiłę, potem ku temu polu, dla niej tak świętemu, zwróciła oczy gorejące, jakby je na życie całe chciała zapamiętać. I odeszła, oglądając się żałośnie. Nie zobaczy bo już nigdy tego miejsca.

Mamkę już zastała gotową do drogi. Wzięły na plecy zawinięcia, przeżegnały się i poszły. Kostusi opadła gorączka. Znać było, że przez ten czas myślała dużo i plan działania układała drobiazgowo. Nawet przed tą jedyną duszą przyjazną nie skarżyła się już i nie rozpaczała. Mówiła spokojnie, obejmując komendę wyprawy.

— W Stamierowie, mamko, zostaniecie w miasteczku i czekać na mnie będziecie. Sama do dworu pójdę. Jeżeli mi tej nocy pierwszej Bóg go nie odda, ukryć się trzeba będzie, bo już pojutrze szukać mnie będą. Nad ranem wrócę do was i pójdziemy dalej, szukać gdzie po lasach zwierzęta się kryją! A może już z nim przyjdę!

— Dałby Bóg. I cóż zrobimy wtedy.

— Pójdziemy, aż gdzie nas nikt nie pozna i nie odnajdzie. Świat szeroki!

— Szeroki, ale zły. A pieniądze masz, zuzulo?

— Mam! Potem może robotę jaką Bóg da! Byle już jego odzyskać.

— Oj doloż moja, dolo! I na jakąż to drogę ja twoje białe nóżki myłam, twoje liczko pieściłam. Na takie ja tobie życie o złotym królewiczu w kołysce śpiewałam.

— Nie płacz nademną, mamko, bo ja ni narzekam, ni się skarżę. Bóg mi tak dał, a matka nie opuści. Nie o sobie teraz myśleć, a o nim!

Szły prędko, a księżyc im świecił i prowadził.

W Stamierowie stanęły o świcie i rozstały się na wstępie do miasteczka. Baba zaszła go krewniaka, którego chatę mieszczańską wskazała Kostusi. Dziewczyna oddała jej swój tłomoczek i zawróciła w stronę dworu.

Spieszyła się, by jeszcze niedostrzeżona, przekraść się za płot w chmielniki i gąszcze ligustrów, otaczających lamus. Udała jej się ta pierwsza część wyprawy. Nikt nie widział, jak się wśliznęła do dworu. Wtuliła się w najgęstsze krzaki, nie dbając, że jej szarpią odzież, twarz i ręce i jak zwierz przypadła do ziemi, pod osłoną dobroczynnych gałęzi.

Dzień się robił. Widziała ze swej kryjówki drzwi lamusu i ścieżkę, co doń wiodła, utkwiła w ten punkt myśl i oczy. Inne wrażenie pozostawiały ją nieczułą. Nie dbała o bolące nogi, o pragnienie i głód, nawet potrzeby snu nie czuła.

Na swem posłaniu z traw i suchych, zeszłorocznych jeszcze liści siedziała nieruchoma, objąwszy rękami kolana, wpatrzona w jeden punkt, zacięta w swem postanowieniu, cierpliwa, aż do śmierci. Czekała wieczora, czatowała na ukazanie się czyje na tej ścieżce, mało widocznie uczęszczanej. Kto się ukaże? Wróg czy przyjaciel?

Oczekiwanie to nad wyraz wszelki długie było i męczące. Czasami, ogarnięta nieznośnem osłabieniem i znękaniem, schylała głowę aż na kolana, ale wnet ją podnosiła zajęta ladajakim szmerem i ruchem.

Dzień, jak wieczność, był długi do przeżycia. Pragnienie ją pożerało, do krat się wspiąć i popatrzeć na niego, odezwać się, zawołać po imieniu, ale bała się, że ją ktoś ujrzeć może i odpędzić. Cierpiała, zaciskając nerwowo zęby i przecierając oczy, które wpatrywanie się w punkt jeden, powlekało mgłą i łzami. Czy się kiedy ten dzień skończy i co jej ta noc przyniesie. Nareszcie doczekała się zmroku, ślicznego letniego pół zmierzchu, pełnego woni i ciszy, usposabiającego do pieśni i marzeń. Na ścieżce do ustronnego więzienia rozległy się ciężkie kroki okutych butów i kaszel astmatyczny.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Paryż 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Tutejszy poseł russki baron Mohrenheim zachorował niebezpiecznie.

Zurych 9-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Podczas wczorajszego pożaru teatru tutejszego ofiar w ludziach nie było.

Londyn 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W Porth Wales spłonął teatr zaraz po ukończeniu widowiska.

Kalkuta 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wyprawa przeciw powstańcom birmańskim powiodła się najzupełniej. Livesaing Touchoung wzięte bez wielkich strat. (*Aj. półn.*)

Ateny 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Królewicz grecki udaje się w podróż do Sycylji, Serbji, Rumunji, Bułgarji, Konstantynopola, Kaukazu, Krymu, Warszawy i Berlina.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Mocne usposobienie giełdy przeniosło się i na dzisiejsze posiedzenie, które podniosło kursa papierów. Rynek wartości ruskich wykazuje w pewnym stopniu zyski. Zasadnicza tendencja giełdy jest mocna. Ruble w obrotach natychmiastowych podniosły się o 1 m. 20 f., a w końcomiesięcznych o 1 m. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 30 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długi o 90 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (172.60), podczas gdy długie straciły 20 fen. (171.20). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się 10 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop., listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisy i kupony celne, mniej natomiast za za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 3⅕%. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛%. Żyto w towarze gotowym płacono drożej o 50 fen.

Berlin 3-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.50	Akcje kredytowe	180.60
Wek. na Petersb. krót.	219.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	219.75	Żyto w tow. gotow.	179.75
Wschodnia poż. II em.	68.20	Żyto na wiosnę	178.—
Listy zast. serji I-ej	64.80		

Kursa z 2-go stycznia: 219.90, 219.20, 218.20, 215.—, 218.75, 68.40, 64.90, 177.40, 179.25.

Petersburg 3-go stycznia. — Weksle na Londyn 92.05, Pożyczka premjowa I-ej emisji 252.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 229.75. Półimperjały 7.43½.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 3-go stycznia, jak zwykle w piątek, bardzo mało ożywiony. Dostawy prawie żadne, kupujących mało i pomimo trzech dni bezczynnych, aż do wtorku ruch nader ograniczony. Ceny w zasadzie niezmienione. Pszenicy parę małych partyjek po 6.15 i 6.25 kupiono. Żyta również tylko małe ilości po 5.10 do 5.25 za prawie wyborowe i 5.05 za średnie. Owsa 300 korcy ofiarowano, płacono po 2,95, 3 rs. do 3.15. Siana większę ilości, 40, 45 i 47½ kop. za pud jednak płacono. Słomy mało, 40 do 45 kop. za pud się płaci.

Targ zbożowy na Pradze dnia 3-go stycznia usposobiony był bardzo spokojnie, przy chęci kupna także nieznacznej. Żyto wyborowe płacono po 86 do 88 kop., średnie 82 do 85 kop., ordynaryjne 79 do 81 kop. Owies wyborowy płacono 92—95 kop., średni 85—91 kop., ordynaryjny 77—84 kop. Jęczmień wyborowy płacono 93—107 kop., średni 85—92 kop., ordynaryjny 72 do 82 kop. Gryka bez obrotu, cena niezmieniona, mianowicie 77 do 83 kop. Kasza jaglana również bez obrotu, żądają 102—118 kop.

Gdańsk 2-go stycznia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranzytowy spokojnie, a ceny raczej cokolwiek słabsze. Płacono za polską transito pstrą cokolwiek chorą 118/9 f. 133 mar., jasno-pstrą chorą 118 f. 130 m., dobrze pstrą 125 f. 139 m., jasno-pstrą 129 f. 146 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 147 m., za russką transito pstrą 126 f. 135 m., wysoko-pstrą szklistą 130/1 f. 153 mar., czerwoną 125 i 126 f. 132 mar., wybitnie czerwoną 127 f. 138 m., 127/8 f. 139 m., 133 i 134 f. 147 mar. Girka 117 f. 126 m., 119/20 i 120 f. 129 m., 123/4 i 125/6 f. 136 m., 126 f. 138 m. za tonnę. Terminy: transito na kwiecień-maj 145½ mar. w żądaniu, 145 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 146½ mar. w żądaniu, 146 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 148½ mar. w żądaniu, 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 m. Żyto krajowe bez obrotów; towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za russkie transito 123, 125 i 126 f. 114 m., 120/1 f. 113 m., 113/9 i 123/4 f. 112 m., 122/3 f. obsadzone 111 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj transitowe 117½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 107 m. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 114 mar., transitowego 112 m. Jęczmień bez zmiany. Płacono za russki transito 101/2 f. 101 m., 105 f. 107 m., 103 i 108 f. 109 m., 109 f. 111 mar., jasny 96 f. 105 m., 101/2 f. 108 m., biały 102 funt. 112 mar., na paszę 99 m., 101 mar. za tonnę. Owies krajowy 155 m., 155 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito 96 m., 97 m., 98 m., wilgotna 95 mar. za tonnę targowano. Rzepak russki transito 228 mar. za tonnę płacono. Lnianka russka transito zanieczyszczona ziemią 220 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.74 m., 4.80 mar., średnie 4.72½ m., miałkie 4.65 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 48½ mar. płacono, na styczeń-kwiecień 48¾ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29½ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 30 m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 220.40 m. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych targów zbożowych.** — New-York. Nieliczne dni sprawozdawcze w minionym tygodniu świątecznym, przyniosły dla pszenicy tylko bardzo małe zmiany w cenach, tak dalece, że ceny końcowe są prawie też same, co w zeszłym tygodniu. Ostatnio notowano loco 86⅞ cent., a na styczeń 85⅝ cent., podszas gdy przed ośmiu dniami ceny wynosiły loco 87 cent., na styczeń 87 cent., a w tymże czasie w roku zeszłym loco 1 dol. 2 cent., na styczeń 1 dol. ⅝ cent. Cena mąki i w tym tygodniu nie uległa zmianie; cena ta czyni 2 dol. 75 cent., wobec 3 dol. 40 cent. notowanych w tymże czasie w roku zeszłym. Eksport pszenicy był również tylko umiarkowany; pomimo tego zapasy kontrolowane powiększyły się tylko o ¼ miljona buszli mniej więcej; zapasy te tworzą obecnie 34,275,009 buszli, wobec 38,036,000 buszli w roku zeszłym.—W Anglji w ostatnich ośmiu dniach niebo było zachmurzone i padały deszcze. Interes, jak zwykle w tygodniu mieszczącym święta Bożego Narodzenia, był prawie żaden, tak dalece, że o zmianie tendencji nie mogło być mowy. W ogóle jednak usposobienie dla wszystkich artykułów było mocne. Londyn telegrafował w poniedziałek: Rynek zbożowy spokojnie, pszenica angielska stale, zagraniczna mocno; wszystkie inne artykuły stałe. We środę było święto. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 41,711 kwarterów.—Liverpool we wtorek: kukurydza o ½ pensa niżej, mąka i pszenica mocno.—Hull. Zarówno angielska jak i zagraniczna pszenica spokojnie, po cenach zeszłotygodniowych. Jęczmień mocno, kukurydza okrągła cokolwiek więcej poszukiwana, płaska stale, inne artykuły bez zmiany. — Leith mocno, wszystko bez zmiany. — We Francji na skutek słabych dowozów obroty były ograniczone, a usposobienie bardzo spokojne. Paryż notuje pszenicę i mąkę, przy tendencji utrzymanej, bez zmiany prawie.—Belgja donosi również o wielkiej ciszy w obrotach, przy cenach bez zmiany. — W Holandji usposobienie osłabiło się dla wszystkich artykułów, nawet dla żyta, które przecież dotychczas było żywo poszukiwane. — Nad Renem i w Westfalji obroty były również bardzo ograniczone, gdyż przed końcem roku nikt nie chce zaciągać nowych zobowiązań.—W Austro-Węgrzech ceny poprawiły się fektycznie, gdyż młyny wykazały większe zapotrzebowania, dowozy natomiast były mniejsze, z powodu zawieszenia komunikacji wodnej.—Berlin miał również interes drobiazgowy, a ceny pszenicy i żyta nie doznały zmian rzeczywistych, tylko bliższy termin pszenicy podniósł się o 2 marki z powodu zakupów pokryciowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Ninie.* — Magik Gecel (właściwie nazywający się Figlarz), przyjmujący zamówienia do domów prywatnych, w celu pokazywania swych sztuk, mieszka przy ulicy Twardej pod № 30-ym.

— *Niewiedzącemu.*— Kampino jest miasteczko i stacja kolejowa na linji od Plojeszti do Kronsztadu.

— *Panu S.* — Do biografji ś. p. Piotra Jaxy Bykowskiego w noworocznym numerze wkradły się łatwe do usprawiedliwienia omyłki, które się niniejszem prostują: matka ś. p. Piotra była z domu Kamieńska, herbu Korwin, wspomniane zaś tamże panie: Jaroszyńska, Pruszyńska, Grocholska i Jełowicka—ciotkami jej, nie zaś siostrami.

— *Niewiadomemu.*—Można.

— *Panu K. B. K.*—Zakomunikowaliśmy drowi D.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go stycznia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	759.0	95	PdW	— 2.5	— 2.0
D. 3-go g. 7 r.	756.2	95	Pd	— 4.6	— 3.6
„ g. 1 pp.	754.2	96	WPd	— 2.1	— 1.6

W ciągu d. 1-go b. m. { Temperatura najniższa C.— 6.2=R.— 4.9; „ najwyższa C.— 1.8=R.— 1.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

— Egzekutorowie testamentu b. p. Majera Bersohna podają niniejszem do wiadomości, że w roku bieżącym przypadają do wypłaty, między innemi, następujące legaty: a) rs. 150 (stopięćdziesiąt) na wsparcie podupadłego kupca, w stanie ubogim będącego, wyzn. mojż.; b) rs. 250 (dwieście pięćdziesiąt) na opłatę szkolną dla biednych uczniów gimnazjalnych w ¾ wyzn. mojż. i w ¼ wyznan chrześcijańskich, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach. Kandydaci do powyższych legatów, posiadający: a) poświadczenie stanu ubóstwa przez dwóch miejscowych obywateli, jak również świadectwo o moralnem prowadzeniu się, wydane przez tutejszą gminę starozakonnych, zaś od b) świadectwo władzy gimnazjalnej co do prowadzenia się i pilności, oraz świadectwo dwóch obywateli co do ubóstwa, zgłaszać się winni do kantoru domu handlowego M. Bersohn, przy ulicy Elektoralnej № 5/795 istniejącego, do dnia 3 (15) stycznia 1890 r.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 ran
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz
Nadwilańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kuriera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Декабря (3 Января) 1889/90 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).